KURJEREK KRAKOWSKI

Nr. 26 poniedz. 26 września 1932. 10 gr.

Blokada celna Mandżurji

LONDYN. Z Szanghaju donoszą, że rząd chiński postanowił rozpocząć blokadę celną nowego państwa mandżurskiego.

W urzędowym komunikacie powiedziano, że wobec okupacji Mandżurji przez Japonję chińskie komory celne w Charbinie, Neuczangu i Antungu zostaną zamknięte. Odnośne cła będą pobierane w innych portach.

Wiadomość ta wywołała wielkie zaniepokojenie wśród japońskich sfer kupieckich.

Olbrzymi pożar pod Lwowem

LWÓW. Onegdaj o godz 9. rano powiadomiono władze o wielkim pożarze, jaki wybuchł w Dmytrzach koło Szczerca. Na miejsce wyjechał cały tren straży pożarnej ze Lwowa, oraz zastępca komendanta policji powiatowej. Pożar wybuchł z nieustalonej narazie przyczyny w jednym z domów, poczem przeniósł się szybko na całą wieś. Do południa pastwą żywiołu padło 30 domostw. Około 50 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Szkody powstałe wskutek pożaru są olbrzymie. Akcja ratunkowa napotykała na szereg trudności i trwała przez cały dzień do późnego wieczora.

Hitlerowcy skazani w Czechach

Toczący się od kilku tygodni w Bernie Morawskiem proces o zdradę stanu przeciwko sudeckim Niemcom, należącym do tajnej organizacji hitlerowskiej, zakończył się skazaniem wszystkich siedmiu oskarżonych na kary więzienia, wahające się od 18 miesięcy do trzech lat. Obrona zapowiedziała sprzeciw.

Prasa niemiecka przyjęła ten wyrok z wielkiem oburzeniem.



Stosunki między Chinami a Japonją uległy ponownemu zaostrzeniu. Chińczycy zaczynają rozumieć swój interes narodowy i ogłaszają bojkot Mandżurji, a nastepnie Japonji, przeciwko której prowadzą energiczną propagandę. Na ilustracji widzimy jedną z takich scen propagandowych. Chińczycy posługują się tu afiszami oświetlającymi okrucieństwo japońskie oraz karykaturami.

Komunistyczna rewolta na Filipinach.

MANILLA. Na obszarach prowincji Lanao przyszło do poważnych rozruchów komunistycznych, które stłumiono po ciężkich walkach. Rewolucjoniści wywiesili w swojej głównej kwaterze Cottaraka czerwone sztandary na gmachach rządowych. — Wkraczającą policję przywitali rewolucjoniści rzęsistym ogniem. Z tego wywiązała się obustronna, zacięta bitwa. Nadeszła rezerwa policyjna stłumiła krwawo rozruchy.

Kara śmierci w Hiszpanji zniesiona.

MADRYT. Parlament hiszpański powziął ustawę, która znosi karę śmierci w Hiszpanji. Najwyższa kara jaką, można orzec — wynosi 15 lat więzienia.

Śmiertelne ofiary burzy

BERLIN. W południowej Nadrenji szalała gwałtown burza piorun uderzył w drzewo, pod którem schroniło się przed deszczem kilka osób. Cztery osozostały zabite na miejscu a jedno dziecko zostało sparaliżowane. — Także w Branderburgji przeszła wczoraj burza z piorunami. Piorun uderzył w grupę rabotników zojętych w polu, zabił dwóch na miejscu, porażając dalszych 5 osób, z dwie walczą ze śmiercią.

Poniedziałek
26 Wrzesień
Św. Cyprjana męcz.

Wschód słońca 5·35. — Zachód 17·28
długość dnia 11·53.

Dziś otwarte są apteki:

Rynek Gł. 43, Linja A-B — pod Białym Orłem, Łobzowska 6 — Michalika, Grzegórzecka 9 — Pod Świętą Kingą, Długa 4 — pod Złotym Lwem, Krakowska 19 — Pod Murzynem, Kalwaryjska 57 — pod Hygeą.



Wózek zajechał: pulchny, uśmiechnięty
Mleczarz zwołuje znajome służące, .
W bramach kamienic, na głos tej przynęty
Jawią się wszystkie, jak kwiaty na łące.

Zosia jak róża, przy bluzce bławatek,
Kasia w biel strojna, Marysia w czerwieni,
Stefcia w sukience w rzuciki jak bratek,
Chustka Małgosi tęczą barw się mieni.

Rozdzielił nektar, już forsa zgarnięta,
Batem popędzon ruszył koń bułany,
Wtem zachwycone stanęły dziewczęta,
Środkiem ulicy kłusują ułany...

Uśmiechy wkoło, krzyżują spojrzenia,
Las chorągiewek powiewa na pikach,
Piersi falują: wzlatują westchnienia!
Znikli w oddali... żal po żołnierzykach...

Antoni Lekszycki

Nowe truskawki

Niezwykle ciepły wrzesień tegoroczny spowodował wiele dziwów natury. Po raz drugi kwitną kwiaty, drzewa okrywają się nowymi liśćmi.
Ale już przypieczętowaniem tej drugiej wiosny czy lata są nowe truskawki, jakie ukazały się ostatnio w handlu. Są wcale ładne i dość duże. Pochodzą przeważnie z inspektów podkrakowskich. Cena nowych truskawek wynosi zł. 3·50—4·50 za 1 kilogram. Wrześniowe truskawki nie znajdują zbyt wielu nabywców, w dzisiejszych ciężkich czasach.

Uroczysty obchód ku czci śp. Zwirki i Wigury

Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się w katedrze na Wawelu zapowiedziane uroczyste nabożeństwo ku czci śp. por. Franciszka Zwirki i inż. Stanisława Wigury. Kościół był zapełniony Przy obecnoś i przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, wojskowości, duchowieństwa, wszystkich stowarzyszeń ze sztandarami, szkół i publiczności zapełniających kościół po brzegi odbyło się nabożeństwo, celebrowane przez ks. infułata Slepickiego. Następnie przepiękne kazanie. poświęcenie pamięci poległych Bohaterów przestworzy, wygłosił ks. Machay.

Tymczasem dziedziniec arkadowy i kruzganki wawelskie poczęły się zapełniać publicznością, która zaległa tłumnie dziedziniec i krużganki. Ławy na dziedzińcu przeznaczne były dla posiadaczy biletów wstępu. cztery rzędy krzeseł na przedzie przeznaczono dla mi jscowych dygnitarzy i ich rodzin.

Na honorowem miejscu naprzeciw wejścia na dziedziniec ustawiono samolot. Pod nim i wkoło niego pełno zieleni, krużganki umajone girlandami ozdobiono makatami. a na tle tych okcesorji powiewały różnokolorowe sztandary.

Witani oklaskami weszli przedstawiciele władz, wojskowości i duchowieństwa. Zapłonęły znicze, speaker radjowy zbliżył się do mikrofonu i zapowiedział rozpoczęcie Akademji.

Uroczystość rozpoczęła się od odegrania marsza żałobnego Szopena, którego publiczność wysłuchała stojąc, poczem nastąpiło 1-minutowe milczenie. Nastąpiły okolicznościowe przemówienia. produkcje chórów, orkiestry i deklamacje. Na zakończenie Hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończona została uroczystość.

Wstęp na uroczystość był bezpłatny. U wejścia na Zamek stały tylko dwa stoliki z urnami na dobrowolne datki na fundusz imienia bohaterskich lotników. Również w całem mieście odbywała się zbiórka na ten cel.

Nieszczęście kramarza pod cyrkiem

Właściciela kramu pod cyrkiem Staniewskich, Kazimierza Filipowicza, spotkało wczoraj przed południem nieszczęście. Oto silna wichura przewróciła 2 słupy z transparentami reklamowymi cyrku, które zwaliły się na stojący pod parkanem kram owocowo - cukierniczy. Kramarz poniósł około 40 zł, szkody, gdyż zniszczona została czekolada, ciastka i inne wyroby cukiernicze oraz owoce ułożone na kramie. Szkoda ta jest bardzo dotkliwa dla biednego przekupnia który zwrócił się do Dyrekcji cyrku z żądaniem odszkodowania, gdyż cyrk jest odpowiedzialny za nieumiejętne wkopanie słupów.

Szczęśliwym trafem przewrócone słuoy z transparentami zatrzymały się na parkanie, gdyż w przeciwnym razie nie obeszłoby się bez wypadku w ludziach, tłumnie się w tym miejscu gromadzących.

Kobieta pod dorożką

Ulicą Basztową wpoprzek jezdni przechodziła w sobotę o godzinie 3 popoł. 53-letnia Marja Juszczak. Trzymając w rękach gramofon i skrzynkę z płytami zajęta była swym ciężarem i nie zauważyła dorożki konnej, powożonej przez woźnicę, Karola Maletę. Skutki były fatalne, gdyż Juszczakowa upadła pod dorożkę, doznając licznych obrażeń na całem ciele. Gramofon i płyty uległy zupełnemu zniszczeniu. Poturbowaną zajęła się rodzina. Dochodzenia w celu ustalenia winy wypadku są w toku.

Nie kradnij!

Katarzyna Gałda, 55-letnia wyrobnica bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania upodobała sobie w jednym z kramów w Sukiennicach chustkę damską i skradła ją. Onegdaj została aresztowana i w celi narzeka, że przekroczyła niepotrzebnie siódme przykazanie.

Przedrzemał papierośnicę z papierosami.

P. Henryk Linzel udał się wczoraj na planty i zmęczony usiadł na ławce. Piękna pogoda rozmarzyła go, więc zdrzemnął się nieborak. Porządna to musiała być drzemka skoro nie czuł, że ktoś sięgnął do jego kieszeni Gdy po przebudzeniu spostrzegł z przerażeniem brak srebrnej papierośnicy wartości 150 zł. Zrozpaczony, gdyż w papierośnicy były również papierosy, pobiegł p. Linzel na komisarjat PP., gdzie zameldował o swej stracie.

Odwdzięczyła się za nocleg.

Nie zawsze wychodzi się dobrze na współczuciu. Przekonała się o tem dozorczyni domu przy ul. Dolnych Młynów 7, która przyjęła na nocleg jakąś nieznaną kobietę. Ta odwdzięczyła się w ten sposób gościnnej dozorczyni, że skradła jej płaszcz wartości i 150 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Na cudzym motocyklu „pod Telegraf"

25-letni Zygmunt Bojanowski pragnął mieć własny motocykl i długo przemyśliwał nad tem, jak dojść do jego posiadania. Wreszcie wymyślił. Udał się 9 b. m. na arenę rowerową przy Alei 3-go maja i tam pożyczył sobie motocykl z przyczepką i tak długo jeździł dokoła areny, aż z niej wyjechał i czmychnął, gdzie pieprz rośnie I tam jednak wyłapuje się przestępów, toteż i Bojanowski nie uniknął swego losu. Siedząc za kratą, bije się ze skruchą w piersi i postanawia nie tknąć odtąd cudzego motoru.

Uwaga bo dziury w moście

Taki tytuł powinien nosić III most na Wiśle. Co będzie myśleć o nas cudzoziemiec przejeżdżając limuzyną przez III most, gdy rozwali sobie głowę o dach swego samochodu przy takich gwałtownych wstrząsach.

Już czas aby przeprowadzić remont III mostu.

ODESZLI NA ZAWSZE

Kazimierz Gołąb, l. 74, przemysłowiec, Florjańska 43.

Księga zażaleń.

Nasz Kochany Kurjerku Krakowski!

Zdołaliśmy się przekonać, że nie tylko piszesz i bronisz słowami pokrzywdzonych, ale istotnie to czynisz. Dlatego też i my prosimy Cię o zajęcie się krzywdą tych, którzy sami bronić się nie mogą.

Oto w niektórych piekarniach krakowskich muszą chłopcy pracować normalnie po 14-15 godzin, zaś z piątku na sobotę do 18-20 godzin na dobę. Wobec panującego bezrobocia nie mogą się ani zrzec posad a pracując, są tak strasznie wyzyskiwani. Byłoby pożądane aby zająć się tą sprawą.

Pokrzywdzeni.

Uznanie dla naszego pisma.

otrzymujemy następujący list: **„Kurjerkowi Krakowskiemu“** należy się uznanie za jedyne **naprawdę krakowskie bezpartyjne** informacje. Zyczymy z całego serca powodzenia i pomyślnego rozwoju

„Stali Czytelnicy“

Płace w Kasie Chorych mają być zmienione.

Rozeszły się pogłoski o zmianach, jakie mają nastąpić w płacach Kasy Chorych. Płace wyższe zostaną podobno zredukowane do 500 zł. natomiast pensje najniższe podwyższone zostaną do 200 zł miesięcznie. Zmiany te weszłyby w życie z dniem 1 października lub 1 listopada b. r.

Nowe mgławice pozagalaktyczne

W obserwatorjum na Mount Wilson odkryto w konstelacji Lwa gniazdo mgławic pozagalaktycznych. Na przestrzeni niewiększej od pozornej tarczy księżyca, naliczono zbiorowisko prawie 300 mgławic. Najjaśniejszą z tych mgławic zdołano zmierzyć. Obliczono, że znajduje się ona w odległości 32 miljonów parisec, czyli 105 miljonów lat świelnych Szybkość z jaką mgławica ta się od nas oddala, wynosi 19.700 kilomet rów na sekundę.

Samobójstwo emeryta
przy Al. Mickiewicza

Wczoraj o godzinie 3'15 popołudniu wezwano Pogotowie Rztunkowe na Aleję Mickiewicza 61, gdzie w zamiarze samobójczym strzelił do siebie 54-let. emerzt. Rudolf Kwater. Samobójca wpakował sobie kulę w prawą skroń i poniósł śmierć na miejscu. Lekarz Pogotowia zdołał już tylko stwierdzić zgon. Przyczyna samobójstwa nie została jeszczcze dotychczas ustalona.

Cały Śląsk
przeciw „TAJNEMU DETEKTYWOWI“

Z Katowic donoszą że tamtejsze Stow, Mężów Katolickich przy kościele katedralnym św. Piotra i Pawła — w liczbie 1006 członków — zakłada protest przeciwko szerzeniu zgnilizny moralnej przez bezbożne i pornograficzne wydawnictwa perjodyczne, w szczególności przez „Tajny Detektyw“. Członkowie Katol. Tow. Polek w Janowie protestują jaknajenergiczniej przeciw zabójczej akcji „Tajnego Detektywa“, który sysą plugawą treścią zatruwa umysły młodych czytelników i i sprowadza ich na drogę zdemoralizowania i występku, przez co szkobzi bardzo społeczeństwu.

Zwracamy się do wszystkich Kat. Tow. Polek z usilną prośbą, aby nie tylko we własnym zakątku domowym chroniły swe dzieci od tej zgnilizny moralnej lecz lecz również aby ostrzegały całe swe otoczenie przed zgubnemi skutkami czytania „Tajnego Detektywa“ i innych wydawnictw o niemoralnej treści. Do powyższego protestu dołączają się także: Nar. Zw. i b. Zołnierzy.

Śmiertelny skok włamywacza

Straszny wypadek wydarzył się w Poznaniu, w gmachu komendy policji przy placu Wolności. Mianowicie miał być przesłuchiwany znany włamywacz Wyrwicz, który przed kilku dniami został aresztowany. W pewnej chwili Wyrwicz korzystając z nieuwagi pilnującego go policjanta, zbliżył się do okna i wyskoczył na znajdujący się poniżej dach. Dach był szklony, złamał się pod Wyrwiczem, który spadł na twardą posadzkę. W kilka minut później zmarł.

W kalejdoskopie.

„..A życie mknie. Na podwóżach hałas — śpiew — śmiech — ból i łzy, tercet muzykantów gra.. Grają zredukowani muzycy z kawiarń i kin. Technika. Postęp. Głód. Straszne — czemu wszyscy są głodni — wszyscy muszą jeść?! Powinien być podział, tak, jak w każdej innej pracy. Luna — Park! Pochyła ściana — jazda na motocyklu brawurowy jeździec, a żona jego łamie nogę na prostej drodze. Ironja, kpiny — Zycie. Zwirko — samoloty — wstęgi żałoba — Na Katedrze Wawelskiej ślub — ha ha! Książęca para. Wesele żałoba — życie. Gorgonowa w więzieniu urodziła dziecię, a jego dziecię gryzą robaki w ziemi. Nowa kawiarnia „Sawoy“ i „Fenix“ już będzie wnet żył — mieszkania do wynajęcia. Cyrk Staniewskich — atrakcje — zwierzęta — ludzie niemcy biją polaka po pysku,.. Głodomór — nie je po to, aby miał za co sobie kupić jeść! jeść, życie.

J. Fromowiczówna

Hallo! tu mówi Kraków!

Poniedziałek, 26 września

11'58 Hejnał, 12'10 Przegląd prasy, 12'20 Gramofon, 12'40 Komunikat meteorologiczny, 12'45 Gramofon, 15'00 Komunikat gospodarczy, 15'10 Gramofon, 15'30 Przegląd komunikacyjny, 15'40 Gramofon, 16'35 Komunikat dla żeglugi i rybaków, 16'40 Pogadanka w języku francuskim, 17'00 Koncert, 18'00 Odczyt „Sześcionożni nałogowcy“, 18.20 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy, 19'15 Rozmaitości, komunikaty, 19'30 Program na dzień następny, 19'35 Dziennik radjowy, 19'45 Odczyt „Ojciec Figara“ (w 200-lecie urodzin Beaumarchais-go), 20'00 Koncert solistów, 21'50 Dodatek do dziennika radjowego, 21'55 Wiadomości bieżące, 22'00 Muzyka taneczna z Warszawy. 22'40 Wiadomości sportowe, 22'50 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Teatr Miejski:

Dziś nieczynny.

DZIŚ NA EKRANIE.

APOLLO: Król to ja.
ATLANTIC: Puszcza.
DOM ZOŁNIERZA: Pocałunek.
PROMIEN: Hai Tang.
SŁONCE: Dezerterzy z Petersburga (Rozstrzygająca noc).
SZTUKA: Gasnące płomienie.
ŚWIT: Stalowa dłoń.
UCIECHA: Demon miłości Atlantyda.

Kino dźw. „Swit“

„Stalowa dłoń“

W filmie tym Tom Mix popisuje się brawurową jazdą na koniu. Fenomenalnie zręczny, jeździ doskonale i pokazuje nam taniec swego konia. Partnerką Mixa jest urocza Claudie Deil. Czarny charakter od twarza Earle Fox. Film wytwórni „Uniwersal Pictures“ reżyserji znanego Benn Stoffa w całości dźwiękowy. Dodatki i komedja powyższej wytwórni. Całość godna obejrzenia.

Gentelman włamywacz

Niechwytny włamywacz Erich Margraf został onegdaj aresztowany w lokalu Policji, gdy usiłował zoperować kasę policyjną. Urzędnicy policji przyłożyli rewolwery do piersi włamywacza, ten poddał się bez oporu. Marggraf był specjalistą w otwieraniu zawiłych zamków kasowych. Ubiegłego roku dokonano olbrzymiego włamania w zachodniej części Berlina, podejrzenie natychmiast padło na Marggrafa gdyż "robota" była dokonana fachowo. Po każdym większym występie Marggraf zmieniał kolor swoich włosów, był zawsze eleganckim mężczyzna tak, iż swoim względem nie wzbudzał najmniejszego podejrzenia.

Brutalna żona rozbiła mężowi głowę

PARYŻ. Młody kupiec A. Thuiller, zmarł ubiegłej nocy w tajemniczych okolicznościach. Policja aresztowała jego żonę 22 letnią kobietę o 96 kg. tuszy. Thuiller poznał ją w cyrku, gdzie występowała jeko akrobatka, odrazu zapłonął miłością i postanowił się z nią ożenić. Niezwykle komiczuy widok przedstawiał spacer tych dwoje ludzi na ulicy, z jednej strony chudy młodzieniec o bladej cerze a z drugiej tęga 96 kg. tuszy kobieta. Tak niedobrana para miała często zatargi, a krytycznej nocy (było to podczas wieczerzy ślubnej) doszło do publicznego skandalu. Nazajutrz zobaczono małżonka z rozbitą głowę leżącego w kałuży krwi. Brutalna żona przyznała się do zbrodni.

Koniec hiszpańskiej Grandy

W ostatniem powstaniu monarchistów przeciw Republice w Hiszpanji brali udział także Grandowie. Rząd hiszpański ma zamiar z tego powodu Grandów wysiedlić z Hiszpanji a ich majątki skonfiskować. Grand — to jest najwyższy tytuł w Hiszpanji a Grandowie posiadają cały szereg przywileji. Grand np. mógł odwiedzać króla w każdej chwili, w towarzystwie jego mógł przebywać w kapeluszu na głowie i t. p. Cały szereg przywilejów oddzielił ich od szarego tłumu niczem nie przebyty mur chiński. Obecnie żyje w Hiszpanji około 300 Grandów. Najstarszą z nich jest rodzina Medine Sidonia, której drzewo genealogiczne sięga 1454 roku. W politycznych sprawach Grandowie wogóle udziału nie brali, dopiero pierwszy ich występ przeciw Republice był zarazem ostatnim w życiu tej kasty.

Od maja leżał trup w mieszkaniu

W jednym z domów Paryża znaleziono wczoraj zwłoki aktora Mondot, które tam leżały od 22 maja i którego związek paryskich aktorów uznał za zaginionego. Sąsiedzi od dłuższego czasu zwrócili uwagę na cuchnącą woń wydzielającą się z mieszkania, policja jednak dopiero wczoraj wkroczyła, tłumacząc się, że nie miała żadnego oficjalnego doniesienia.

J. Mondot jak sądzić należy popełnił samobójstwo, straciwszy engagement w teatrze.

Sąd doraźny w Przemyślu

Onegdaj napadł w Jarosławiu niejaki Hołówka na tamtejszego urzędnika skarbowego Tadeusza Kubrasiewicza, syna profesora gimnazjalnego w Prz myślu i zadał mu kilka ran kłutych. Motywem zamachu morderczego była zemsta Hołówki za złe świadectwo wystawione mu przez Kubrasiewicza. K. przewieziouy do szpitala w Przemyślu zmarł wczoraj wskutek nadmiernego upływu krwi. Hołówka został aresztowany i przewieziony do Przemyśla, gdzie stanie w najbliższ.ch dniach przed sądem doraźnym.

Jubiler nie miał nawet na rewolwer
więc się powiesił

Znany i ceniony jubiler wiedeński Otto Schönfeld popełnił straszne samobójstwo, wieszając się na haku od obrazu w własnem mieszkaniu. Miał on wspaniały magazyn na Marjahilfestrasse, lecz dzięki oszustom, którzy narazili go na wielką stratę wyłudziono wspaniałe brylanty, zlicytowano mu wszystko, tak, że został bez środków do życia. Wczoraj, gdy brat jego przyszedł do jego mieszkania oczom jego przedstawił się mrożęcy krew w żyłach widok. Na ścianie ujrzał wiszącego brata z wyrazem okropnej grozy na martwem obliczu. Wszelka pomoc była daremna. Jubiler zostawił na biurku, krótki list: „Nie mam na rewolwer z pracy całego życia pozostało mi tylko na sznurek".

Śmiertelność raka nie zwiększa się

W licznych publikacjach czyta się obecnie, że liczba zachorzeń na raka wzrasta. W samej rzeczy we wszystkich krajach kulturalnych liczba wypadków śmierci na gruźlicę spadła, podczas gdy liczba wypadków śmierci z powodu raka wzrosła. Rak cyfra śmiertelności daleko pozostawił za sobą gruźlicę. Przyczynę tego zjawiska dopatrywać wszakże należy nie w ogarnianiu przez chorobę coraz szerszych warstw ludności, lecz w tem, że coraz silniej reprezentowane są w społeczeństwach starsze roczniki. Z powodu cofnięcia się ogólnej śmiertelności wzrósł znacznie przeciętny wiek człowieka. Z powodu tego „zestarzenia się" społeczeństw, niemającego nic wspólnego z biologicznem degenerowaniem jednostki, muszą wzmagać się liczebnie wszystkie choroby, właściwe rocznikom starszym. Wynika z tego, co potwierdzają statystyki, że wzrasta nie liczba zachorzeń na raka, lecz liczba ludzi starych, cierpiących na raka, podobnie jak na inne choroby starsze.

Czapki ułańskie dla szoferów

Już od dłuższego czasu w Warszawie noszą się z zamiarem wprowadzenia nowych czapek i uniformów dla szoferów. Ostatnio wymyślono nowy typ czapek dla szoferów taksówek i szoferów samochodów komunikacyjnych międzymiastowych.

Czapki mają krój t. zw. ułański z nieco mniejszym rondem i daszkiem okutym blachą. Otok na czapce jest z grubego rypsu granatowego dla obu kategorji czapek. Czapka szofera taksówkowego ma ponadto okrągły otok na wozie.

Narazie termin obowiązywania tych czapek nie został jeszcze określony.

Nowy typ czapek jest niewygodny, Dla szofera zmuszonego często do czynienia napraw wozu, łatwo brudząca się czapka wogóle nie ma sensu,

Dla szofera zaś komunikacji autobusowej na zimę, jest najwygodniejsza ciepła kominiarka.

Pomijając jednak te względy, wprowadzanie nowych czapek byłoby bardzo niewskazane w dzisiejszych ciężkich czasach. Szofer taksówki musiałby jeździć cztery dni by zarobić na czapkę.

A z czego żyć?

SPORT

Y. M. C. A (jun) — Olsza 12:31 (8:28)

Zawody towarzyskie w koszykówkę odbyły się jako przedmecz przed zawodami YMCA-AZS. Olsza wygrała nadzwyczaj łatwo. — Sędzia p. Mgr. Fabry b. dobry.

Polska-Czechosłowacja $77^2/_3$ — $75^1/_3$

Jak już pisaliśmy w dniach 24 i 25 odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Zwycięstwo Polski zasłużone, lecz w zbyt nikłym stosunku. W pierwszym dniu Czesi prowadzą z różnicą punktów. Polacy wygrali następujące konkurencje: 110 płotki — Nowosielski 15.7 sek, 5000 m. — Kusociński 15.02 min. Skok w wyż Pławczyk 175 cm. 800 m. Kuźmicki 1.59.8 min. Miłą niespodziankę sprawił Hartlik przychodząc na drugim miejscu na 500 m. bijąc obu czechów m. i. Kończiaka. — Fatalnie wypadła sztafeta 4x100, która została zdyskwalifikowa na skutek wadliwej zmiany pałeczki między Czyżem a Biniakowskim. Sensacją dnia był nowy rekord światowy w kuli 16.20 uzyska- przez czecha Doudy. Dalsze wyniki podamy w jutrzejszym numerze.

Dziwne zarządzenie.

Jak się dowiadujemy Dyrekcja Centralnego Instytutu Wych. Fiz. w Warszawie (Bielany) zamierza z rozpoczęciem roku szkolnego, wydać zakaz mocą którego zabronione będzie elewom C. I. W. F. brania udziału w zawodach sportowych w barwach klubów a nawet w międzynarodowych. Czy zarządzenie takie jest dobre dla rozwoju sportu w Polsce okaże to przyszłość.

Trzeba mieć szczęście.

Ż. K. S. Hakoach i D. K. S. Orlęta definitywnie pozostałą w klasie B. gdyż przeciwnicy ich Szczakowianka II., automatycznie spada do kl. C. a Ż. K. S. Bar-Kochba jest zawieszony i nie może rozgrywać dalszych zawodów.

Całe miasteczko będzie zlicytowane

Na dzień 4 października br. wyznaczona została licytacja miasteczka Błonie, położonego pod Warszawą. Cały majątek miejski zajęty został przez komornika za długi wynoszące zgórą pół miljona zł., podczas gdy budżet miasta wynosi sumę 150.000 zł.

Piratka chińska.

Głośnym w całym świecie żeglarskim stał się w połowie sierpnia br. napad piratów chińskich na parostatek japoński „Deli-Maru" na wodach Chin południowych.

Pomiędzy pasażerami "Deli-Maru" odznaczyła się młoda dziewczyna, wysmukła i powabnie piękna Chinka mówiąca djalektem kantońskim.

Pewnego pięknego poranku, gdy służba okrętowa i pasażerowie jeszcze wyciągali się w w swych kajutach, przechadzala się młoda nieznajoma po pokładzie i paląc jednego papierosa do drugim. Cisza niczem niezamacona panowała wokoło tak na okręcie, jak i na falach. Nagle dziewczyna przystanęła, puściła z dopalającego się papierosa ostatni dymek, poczem wsunąwszy piękne ręce w kieszenie czarnych jedwabnych pantalonów, skierowała swe kroki ku schodom, w iodącym do wnętrza okrętu, przy których pełniło straż dwóch indyjskich uzbrojonych strażników.

Obaj strażnicy siedzieli w kuczki z rękami opartemi na kolanach i podziwiali piękną pasazerkę, zblizającą się ku nim z uśmieszkiem na twarzy. Chinka patrząc im prosto w oczy i błysnąwszy dwoma rewolwerami, bez słowa położyła jednego trupem na miejscu a drugiego obezwładniła.

Obastrzały były sygnałem do rozpoczęcia ataku, dla reszty bandy pirackiej. Dwunastu młodych Chińczyków, uzbrojonych w brauningi, wypadło na pokład utrzymując w szachu załogę i pasażerów. Nieznajoma weszła na pomost kapitański, wydając z zadziwiającym spokojem rozkazy i zarządzenia.

Wtem wypadł na pokład kapitan: odziany w pyjamę, a widząc na pomoście czarującą dziewczynę, bawiącą się niby od niechcenia dwoma rewolwerami, dał nura do swej kabiny. Atoli nim ochłonął, usłyszał energiczne pukanie do drzwi i na rozkaz przywódczyni zbójów morskich, został zaprowadzony przed pomost kapitański, gdzie usłyszał rozkaz z ust groźnej nieznajomej, aby tychm ast skierował okręt do zatoki „Honghoi" Kapitan zdębiał nie tyle z przerażenia, ile z nadmiernego zadziwienia, że jego okręt, którego on był komendantem, tak łatwo stał się łupem dwunastu młodych zbójów pod wodzą młodej piratki. Ociąganiu jego położyła kres energiczna niewiasta, wymierzając mu cios rękojeścią rewolweru — a gdy prawie równocześnie celnym strzałem powaliła jednego ze strażników, który niedość szybko wykonał jej rozkaz, skapitulował zupełnie. W niespełna 10 minut parowiec „Deli-Maru" został całkowicie opanowany i pół godziny później kołysał się na kotwicy w zacisznym zakątku zatoki „Honghoi".

Przeszukano okręt. Wszytko co przedstawiało jakąkolwiek wartość, zostało ułożone na pokładzie. Piratka nie czyniła żadnej różnicy pomiędzy własnością prywatną pasażerów, a własnością okrętową. Gdy już zdobycz została popakowana w toboły, kazała związać załogę okrętową i zamknąć w kajucie kapitana, pasażerów zamknięto w dolnej sali okrętowej. Następnie kazała spuścić na morze największą łódź zapasową, w której ułożono łupy oraz czterech bogatych kupców pasażerów, celem wymuszenia od nich bogatego okupu i kazała odbić, pozostawiając parowiec „Deli-Meru" i pozostające na nim osoby, ich własnemu losowi.

Co to jest Heine Medina

Na pograniczu Niemiec szaleje nadzwyczaj niebezpieczna choroba paraliżu dziecięcego zwana Heine-Medina. Ogromny niepokój wywołała wiadomość, że epidemja ta zawleczona została do Małopolski wschodniej, gdzie zanotowano w ostatnich dniach 7 wypadków tej groźnej choroby.

Co to jest Heine-Medina?

Występuje ona najczęściej u dzieci pomiędzy 3—5 rokiem życia. Choroby tej nabawić się mogą i osoby starsze. Chorobę Heine-Medina wywołuje zarazek przenikający głównie przez drogi oddechowe (nos, gardło). — Choroba chwytając dzieci przedtem zupełnie zdrowe przedstawia obraz ciężkiego zakażenia ogólnego, ogrnniczając się następnie do pewnych ograniczonych miejsc w stosie pacierzowym. Najczęściej występuje w ecie i w jesieni, przenosząc się z osobnika na osobnika drogą przedmiotów i potraw. Również osoby zdrowe mogą przenosić zarazek tej choroby, same nie chorując wcale.

Choroba wybucha nagle wśród objawów wysokiej gorączki, bólów głowy i kończyn, senności, sztywności karku, przeczulicy skóry. — Po 2—5 dniach, niekiedy jednak już po paru godzinach, występuje porażenie. Zjawia się ono niespodzianie.

W ciągu następnych tygodni porażenie całego ciała się cofa ograniczając się do pewnych tylko grup mięśniowych. Jednocześnie ustępują objawy ogólne. Okres ten trwa 1—$1^1/_2$ lat i jeżeli w ciągu tego czasu porażenia nie ustępują, pozostają na zawsze. Części ciała porażone ulegają zanikowi, chudną i ulegają zniekształceniu.

Czasem przebieg choroby jest śmiertelny.

Odkrywca zarazka malarji

zmarł w nędzy i opuszczeniu

Niedawno zmarł w wieku lat 75 jeden z największych dobroczyńców ludzkości doktór sir Ronald Roos. Ocalił on około miljona ludzi od śmierci na straszną chorobę malarji.

Był synem generała angielskiego i po ukończeniu studjów medycznych, wstąpił do administracji indyjskiej. Już wówczas jako młody lekarz kolonjalny postanowił siły swoje poświęcić walce z tą chorobą.

Przez całe lata przezwyciężać musiał opór i niechęć władz i obojętność ludzi nauki.

Uznanie osiągnął dopiero znacznie później, już pod koniec swego pracowitego żywota, gdy otrzymał nagrodę Nobla.

Odkrycie jego, że zarazek malarji jest przenoszony przez owady (komary, moskity) napotkało początkowo na sprzeciw i opozycję.

Pod wpływem jego wysiłków we wszystkich krajach powstały liczne zakłady do walki z malarją. Liczba miljona ocalonych od śmierci nie jest wcale przesadzona. Należy zaznaczyć, z całym naciskiem, że ten świetny lekarz-uczony był zawsze w trudnościach majątkowych. W r. 1929 jako 72 starzec musiał swe notatki sprzedawać na makulaturę by nie umrzeć z głodu.

Mój odcinek.

Mój wywiad z Haramiri

Do Krakowa przyjechał incognito prezydent republiki afrykańskiej Haramiri...

Głupstwo, nie znacie go, ani jego republiki...

Ale ja... naturalnie w te pędy popiegłem z nim porozmawiać...

Sekretarz jego pan Zygnaro objaśnił mnie o ceremonjale powitalnym, Jego Ekscelenji do którego trzeba się koniecznie zastosować, a obowiązującym w w całem państwie Haramiri...

Mianowicie trzeba wejść tyłem i stanąwszy przed Jego Ekscelencją, pochylić się i kilkakrotnie zlekka unosić surdut do góry...

Zastosowawszy się do ceremonjału, stanąłem przed dostojną osobą. Próbowałem wszystkich znanych mi języków, naśladowałem szczekanie psa, wycie dzikiego osła i koncertów radjowych z „Psiej Górki", lecz ani rusz nie mogłem porozumieć się z Jego Wysokością.

Wreszcie zaryzykowałem ostatnią próbę... przemówiłem w języku żydowskim, którym się dogada na całym świecie.

Twarz Haramira rozjaśniła się. Grzecznie poprosił bym się położył na brzuchu. W tej to pozycji przyjętej ceremonjałem pozostawał od mojego wejścia.

Zacząłem przedewszystkiem wypytywać o kwestję bezrobocia...

— Straszna plaga, przechodziliśmy to... Mieliśmy pięćdziesiąt procent bezrobotnych. Wydałem zarządzenie, dzięki któremu zlikwidowano tą kwestję w przeciągu kilku dni.

Spojrzałem z podziwem.

— Wielki mężu, królu i prezydencie, mów proszę, może i u nas da się to zastować...

— Naturalnie, wszędzie.

— Mów! Szaleję z niecierpliwości...

— Ano, zjedliśmy wszystkich bezrobotnych. Mamy jeszcze zapasy z nich w puszkach, jako konserwy...

Tych kilka włosów, które mam, stanęło tu i tam...

Haramiri dokończył:

— U was także możnaby tak zrobić, a sprawą tą stanowczo winiensiezająć i przedewszystkiem lansować w swojej krwawej prasie ten wasz wydawca z „Psiej Górki".

uroso.

JÓZEF LASON 26



Warjaci bawili się jakąś piłką. —

Była ona z twardego materjału i toczyła się po ziemi jak burak cukrowy. Dozorcy przypatrywali się ich grze z daleka, zadowoleni, że ta dziecinna zabawa nie doprowadza pomiędzy nimi do awantur i łamaniu nóg i rąk.

Pewnego dnia na drodze dzielącej lasek od zakładu zatyrczało auto.

Wysiedli z niego jacyś panowie i przypatrywać się poczęli gromadzie błękitnych pacjentów.

— Misja zagraniczna przyjechała do warjatów krajowych — krzyknął któryś z przytomniejszych warjatów na widok mundurów policji państwowej.

Przybyli poczęli iść w kierunku pacjentów, a wówczas dozorcy zarządzili świstawkami zbiórkę manjaków.

Nr. 67, wytężył wzrok, przetarł parę razy oczy i z gardła wydarł mu się potężny okrzyk:

— Lnbin, Lubin tu do mnie!

Chwycili go dozorcy zatykając mu usta.

Na krzyk warjata zerwał się z gromady automobilistów Lubin i począł biec do przyjaciela.

— Puścić go! — krzyknął do dozorców. — To mój przyjaciel Rykow.

Przyjaciele padli sobie w objęcia.

Komisarz Javert zbliżył się do grupy footbalowych warjatów i nagle włosy mu stanęły dębem.

Warjaci kopali czaszkę ludzką.

— Stać! — krzyknął do nich groźnie.

Nadbiegli dozorcy i odebrali z rąk manjaków potłuczoną czaszkę ludzką. Javert ogiądnął czaszkę:

— Podobna do głowy generalskiej! — wczubił się dozorca.

— Nie! — odparł komisarz. — To głowa kobiety.

Meczownicy skupili się i poczęli szemrać na przybyszów którzy odebrali im piłkę improwizowaną. Ale silne pięścii dozorców spędziły ich do szeregu.

— Nr. 67 idzie z nami! zadecydował Javert, podając czaszkę Rokicie. — Pilnować mi tego jak oka w głowie!

Trup w walizce.

Prywatny detektyw Jądro został bohaterem chwili. Jego to zasługą było, że w Kowlu wyniuchał ślady zaginionego Rykowa, biegł tymi śladami do Warszawy, a stamtąd już przy udziale już policji na Pomorze, gdzie był ulokowany Rykow w zakładzie dla obłąkanych.

Była to sprawka barona Roberta. Baron przyjechał do Kowla zacierać ślady feldwebla Maydera, Rykow przyjechał by je odgrzebywać.

— Wciągnięto mnie w zasadzkę! — opowiedział wyzwolony już z kaftana błękitnego Rykow. — Wszedłem z pewnym jegomościem, który mi udzielał informacji do knaipy, którą ogniś dzierżawili rodzice baronowej. Wypiłem bombę piwa jedną i drugą i nagle mi się zrobiło słabo. Zemdlałem i obudziłem się w postaci Jana Bata.

— Więc pan nic nie pamięta? — przesluchiwał go Javert.

— Nic! — odparł Rykow. — Przecież musiałem być wieziony autami i koleją, przewiezienie mnie musiało trwać kilkadziesiąt godzin, które przespałem kamiennym snem.

— Czy baron Robert przyjechał do Kowla autem? — zapytał Javert.

— Tak!

— Zatem wieziono pana w aucie!

— Tak! Tak! — wtrącił Jądro. — Zaraz po uśpienia wsadzono pana Rykowa do auta i zawieziono go do Warszawy. Ja jechałem również autem tą drogą. W Warszawie zatrzymano się przed willą barona, godzina narad, wreszcie jazda na Pomorze. Założę się, że w czasie tej godziny narad życie pana Rykowa wisiało na włosku. Baron nosił się z zamiarem zapakowania pana do walizki, ale Salol mu doradził szpital. Ręczę, że na drugi raz sprawa nie pójdzie panu tak gładko z nimi! A nie dadzą teraz za wygraną...

— W tej jednej godzinie pobytu w Warszawie zdołali znakomicie podrobić orzeczenia psychjatrów klinik warszawskich — objaśniał Javert — tak, że zakład dla obłąkanych nie mógł stawiać żadnych trudności w przyjęcie chorego. Zakład jest zatem w porządku. Co do pana barona i jego przyjaciela Salola, przeprowadzimy wstępne śledztwo w Warszawie! No, już mi się nie wymkną z rąk.

— Tak! tak! — zgryźliwie śmieje się Rykow opowiadając swoje przejścia szpitalne. W życiu codziennem trudno jest odróżnić warjata od zdrowego człowieka, a cóż dopiero za kratami szpitalnemi.

Komisarz Javert wychylił głowę z okna pociągu i myśli jego pobiegły za Joanną. Gdzie może teraz być i co robi? Czy zdoła ją odszukać, wyrwać ją z rąk hypnotyzera? Według meldunków swoich podwładnych, hypnotyzer miał wyjechać w kierunki granicy z kilkoma dziewczętami i starszą damą. Kto wie, czy pomiędzy dziewczętami wiezionemi do Argentyny nie było również i Joanny?

— Melduję! — zbliżył się do Javerta Rokita i podał mu plik aktów. — W chwili wyjazdu z Warszawy zabrałem pocztę komisarza. Proszę!

Javert przeglądnął listy i akta urzędowe. Między niemi był wycinek gazeciarski po wypadku kolejowym na granicy. Pod pociąg wpadła kobieta jadąca z córkami do Argentyny.

— Aha! to zapewnie ta mamcia z restauracji „Pod Strzechą" zastanowił się Rokita Ha! Zatem to jej córeczki zrobią karjerę w Argentynie. No, puśćmy za niemi telegramy...

Pociąg zajechał na dworzec wiedeński.

Rokita niósł walizkę z aktami i znalezioną czaszką.

— Zostawimy walizeczki na dworcu? — zaproponował Lubin. — Wskoczymy na małe śniadanko panie komisarzu! Jesteśmy przecież porządnie głodni.

— Naturalnie! Chodźmy zatem do oddziału bagażowego złożyć walizki, Niech Rokita zetelefonuje po nasze auto policyjne — rozkazał komisarz Javert. —

Rokita przeszedł do oddziału bagażowego, by umieścić cenne walizki w bezpiecznem miejscu. Wszedł między stosy walizek by dojść do półek i tam umieścić. Nagle pociągnął potężnie nosem i kichnął siarczyście:

— A psik! tu coś śmierdzi

— Rzeczywiście śmierdzi! — potwierdzał Javert.

— Śmierdzi! — potwierdzili towarzysze.

Jądro niuchał nosem.

— Może to nasza głowa śmierdzi? — zastanowił się Javert

— W pociągu nie śmierdziała! — odparł Jadro! — niuchajmy, a coś wyniuchamy.

Nie! Nie! To nie nasza głowa śmierdzi! — powąchał walizkę Rokita.

— Czuć trupa! — zadecydował Javert. —

Teraz poczuli trupa wszyscy. I bagażowi i posługacze i pasażerowie. W Warszawie, gdy poczuje ktoś smród trupa, czują go wówczas wszyscy. Nic przeto dziwnego, że momentalnie zebrał się tłum ciekawych, tłum, który także poczuł trupa i jego zapach, tłum odrazu rodzący fantastyczne opowieści; nadbiegli reporterzy pism podobni do robaczków grabarzy-krzywonogów, wyczuwających padlinę na kilometry od siebie.

Javert wkroczył urzędowo do przechowalni. Niuchał nosem pomiędzy walizkami, kazał je przekładać i obwąchiwać. Z pod stosu walizek wydobyto jedną z nich z której wiał ten smrodliwy zapach.

— Otworzyć! — zadecydował Javert,

Posługacze poczekalni wprawnie wykręcili zamki, Rokita podniósł wieko walizki. Cofnęli się kilka kroków pod wpływem odoru smrodliwego, jaki wiał z otwartej walizki. Napór ciekawych powiększał się tak, że Javert kazał wzmocnić kordony policyjne, tamujące publiczności dostęp do przechowalni.

Javert zatkał nos chusteczką, zbliżył się do walizki, podniósł końcem szabli wierzchnie szmaty i oczom jego przedstawił się straszny widok.

(Dalszy ciąg w jutrzejszym „Kurjerku Krakowskim").



Warta - Wisła 3:0(2:0)

Zasłużone zwycięstwo Warty. Obie drużyny wystąpiły w składach osłabionych. Wisła bez Reymana II., Balcera, Warta bez Szerfkego II i Wojciechowskiego. Warta z miejsca przechodzi do ataku j już w 9 min: zdobywa bramkę ze strzału Nowuckiego. Wisła niezrażona utratą bramki, stale prze naprzód jednak stale zawodzi. Tymczasem Warta w 34 min. uzyskuje drugą bramkę przez Andrzejewskiego. Po przerwie Wisła z miejsca atakuje chcąc za wszelką cenę zmienić wynik, lecz nieudolność strzałowa napastników Wisły robi swoje, Warta uwalnia się z naporu Wisły i podchodzi pod jej bramkę, gdzie Przykucki w 36 min. z dalekiej odległości uzyskuje ostatnią bramkę dnia. Odtąd gra toczy się na środku boiska przy zmiennych atakach obu drużyn. Widzów około 2.000 Sędzia p. Rettig z Łodzi dobry.

Wyniki zawodów Ligowych

W dniu wczorajszym odbyły się 4 mecze ligowe, nie pozbawiona senzacji. Wisła poniosła w spotkaniu z Wartą porażkę również senzacyjnem jest zwycięstwo Ł. K. S.u nad Pogonią i remis Legji z 22 pp.

Warszawa 25. IX.

Garbarnia — Warszawianka 1:0

Garbarnia mimo osłabienia brakiem Konkiewicza, Joksza i Smoczka odniosta zasłużone zwycięstwo.

Łódź 25. IX.

ŁKS. — POGOŃ 3:0

Senzacyjna porażka Pogoni, której szanse na zdobycie mistrzostwa zmalały.

Siedlce 25. IX.

22pp. — LEGJA 1:1

22 pp. przez uzyskanie wyniki remisowego umocnił swą pozycję w tabeli.

Po ostatnich wynikach tabela przedstawia się następująco:

1. Cracovia	gier	18	pkt	26	stos. br.		50:13
2. Pogoń	„	17	„	22	„	„	45:16
3. Legja	„	17	„	21	„	„	32:17
5. Warta	„	18	„	21	„	„	46:33
4. Ł. K. S.	„	18	„	20	„	„	44:25
8. Ruch	„	17	„	16	„	„	28:25
6. Wisła	„	16	„	16	„	„	28:32
7. Garbarnia	„	17	„	15	„	„	28:30
9. Warszawianka	„	16	„	15	„	„	19:35
10. 22 pp.	„	16	„	12	„	„	25:39
11. Czarni	„	18	„	11	„	„	15:35
12. Polonia	„	16	„	9	„	„	17;40

Olsza — Unja 3:0(3:0)

Zawody o wejście do kl. A. Gra ostra zwłaszcza ze strony Unji. Bramki strzelili Michalak 2, Dereń 1. Z przebiegu gry należy wnosić, że Unja która ładnie rozgrywała o wejście do „A" klasy załamała się, natomiast Olsza po pierwszych niepowodzeniach przychodzi do formy. Wyróżnili się z Olszy cała pomoc z Dereniem na czele, z Unji obrońcy. Sędzia p. Schneiddr jak zwykle bardzo dobry.

Gwiazda — ŻTS. Ari (Wieliczka) **1:2(0:2)**

Zawody towarzyskie. Wynik odpowiada przebiegowi spotkania. Bramki dla Arji uzyskali Richter i Klinghoffer, dla pokonanych Wohl. Sędzia p. M. Rumpler.

Łobzowianka - Legja 4:4 (1:3)

Zawody towarzyskie. Gra obustronnie ostra. Do przerwy Legja przeważa grając z wiatrem i uzyskuje trzy bramki. Po rrzerwie Legja onapa na siłach i Łobzowianka przejmuje inicjatywę. Parę minut przed końcem. Sędzia p. Singer wykluczył Czapika i Wymysła z Legji za obrazę. Bramki dla Legji Czapik 1, Grabka 2 w tem 1 z karnego, oraz 1 samobojcza. Dla Łobzowiankj Krupiński 2, Grabowski 2.

Grzegórzecki - Hakadur 3:2

Zawody towarzyskie. Po ciekawej walce wygrał zasłużenie Grzegórzecki. Bramki dla zwycięsców zdobyli Krempel Kozłowski i Kozien po jednej dla pokonanych Reis i Lauber. Na wyróżnienie zasługują: Dudek i Krempel z Grzegorzeckiego z Hakaduru, zaś bramkarz Herman. Sędziował dobrze p. Heitner.

Sparta - Z. F. G. 2:1 (2:0)

Zawody towarzyskie. Gra prawie równorzędna przy lekkiej przewadze chwilami ZFG, którego atak grał nieskutecznie. Bramki dla Sparty zdobyli Szajna i Czapliński po jednej, dla ZFG. Gątkiewicz. Sędzia p. Hupert dobry.

Makkabi II. - Wisła II. 1:1 (1:0)

Zawody o nagrodę KZOPN. Gra wyrównana, przy małej przewadze Makkabi. Bramkę dla Makkabi zdobył Goldstein, dla Wisły Jędrzejczyk z karnego. Sędzia p. Sadzik zadowolnił.

Old-Boys (Wisła) - Wisła (Zakopane) 1:6 (1:1)

Do przerwy gra wyrównana. Po przerwie natomiast Zakopianczycy osłabli na siłach i pozwolili na uzyskanie przez Wisłę aż 5 bramek.

Duda (Garbarnia) mistrzem Krakowa

W dniu wczorajszym odbyły się zawody kolarskie o mistrzostwo miasta Krakowa na przestrzeni 75 km. Zwyciężył jak było do przewidzenia Duda z Garbarni jednak w słabym czasie, co tłumaczy się silnym wiatrem. Wyniki techniczne były następujące: 1) Duda (Garbarnia) 2.52.35 godz., 2) Wandor (Legja) 2.52,35 godz. 3) Keller (Legja) 2.52.35$^{1}/_{5}$ godz. W ramach powyższych zawodów odbył się bieg na 25 km. w którym zwyciężył Dwiernicki w czasie 57.50 przed Królem i Banasem. Organizacja sprawna.

Startowało 22 zawodników.

Zawody motocyklowe

W dniu dzisiejszym odbyły się w dalszym ciągu zawody motocyklowe. Zawody na szczęście zakończyły się bez wypadków, mimo, że Aksman dwukrotnie wywrócił się na wirażu. Organizacja sprawna. Widzów ponad 3 tysiące. Wyniki techniczne. Wyścig w kat. sportowej, 5 okrążeń toru. 1) Kocwa, 2) Stankiewicz, 3) Serbeński. Wyścig zawodników kat. wyścigowej którzy nie weszli do finału. 1) Wrońskl 1.34$^{2}/_{5}$ min., 2) Chlipalski. 3) Stankiewicz. Finał maszyn wyścigowych o nagrodę Prezydenta miasta: Gębala, 2) Kocwa, Aksman będąc na drugiej pozycji uległ w 8 okrążeniu wypadkowi. Wyścig maszyn dwutaktowych: 1) Majowski 1.41$^{3}/_{5}$ min. 2) Łazarski. Próba pobicia rekordu toru na 1 km. nie udała się albowiem Gębala osiągnął czas gorszy od rekordu Choińskiego ustanowionego w roku 1926.

Publiczność zawiodła się, albowiem z wyjątkiem Maciejewskiego i Serbeńskiego nikt z zapowiedzianych zawodników z poza Krakowa nie przybył. Wątpliwem się wydaje czy taka reklama przyciągnie na przyszłe zawody publiczność.

Wyniki sportowe.

W Warszawie odbyły się mistrzostwa Polski w koszykówkę męską w dniu 24 i 25. W pierwszym dniu Cracowia przegrała z Polonią warszawską w stosunku 34:18.

Y.M.C.A. — A.Z.S. 2:1

Zawody w siatkówkę między temi drużynami dały wynik 2:1 na korzyść YMCA.

Y.M.C.A.-A.Z.S. 34:8 (10:6)

Zawody w koszykówkę zakończyły się również zasłużonem zwycięstwem YMCA. Przebieg powyższego spotkania był bardzo interesujący. YMCA pokazała jak należy grać w koszykówkę, A.Z.S. wytrzymał ostre tempo tylko do przerwy. Na wyróżnienie u zwycięzców zasługują Baran II. Parzucha i Kukieła, a u pokonanych Dudkiewicz. Sędzia p. Mrozowski, dobry.



Kropki

Kropki po każdej komacie,
Zakropkowałeś książkę całą
Dużo dajesz myśleć, bracie,
Lecz sam widzę myślisz mało,
Antoni Pełka (1818)

Polityk

Wie co na wschodzie, zachodzie,
Zwiedził „gabinety w... świecie,
Ani wie o swej przygodzie,
Kto jest w żonki... gabinecie.
Antoni Pełka (1818)

Pan i kucharz

Nie sądź, gdy sam nie piszesz,
mówią autorowie,
Słuchajmy co w tej mierze nasza bajka powie
Pewien pan raz swojego kucharza strofował,
Że mu obiad zbyt kwaśny i pieprzny zgotował,
Że wszystko ta nieszczęsna popsuta przesada.
„O zgrozo! o zgorszenie! — kucharz odpowiada —
Jakże można mój Panie tak dalece błądzić,
Nie umiejąc gotować o potrawach sądzić?
Pańskie zdanie zupełnie śmieszne i opaczne,
Musisz jeść co ci daję i mówić że smaczne".



— Panie szefie moja gaża nie wystarcza mi nawet na obiad.
— Doskonale, od jutra skasuję południową przerwę na obiad.



— Te 2 damy są wprost identyczne. Z pewnością są to siostry bliźniacze.
— Wcale nie są spokrewnione. Chodzą tylko do jednego i tego samego instytutu piękności.



— Proszę pani to leń wprost nie do uwierzenia. Jego służący musi przebierać jego palcami, aby przerzucić kartki książki, gdy ją czyta.



Profesor: — Jak dzisiaj nie możesz powiedzieć, że zapomniałem parasola.
Żona: — Dlatego tylko, żeś go wcale nie brał z domu.

A to ci szopa.

Agent asekuracyjny; Mój panie, zdaje się, że teraz jest najodpowiedniejszy moment aby się pan zaasekurował przeciwko wypadkom.
— Dlaczego teraz?
— Siedzi pan na kapeluszu Cyganiewicza, który wyszedł na chwilę i wróci za kilka minut!

Miętek przychodzi z brudnemi rękami do jadalni. Matka jego mówi do bony,
— Kaziu idź umyj Mietkowi ręce i twarz.
Po kilku minutach daje się słyszeć rozpaczliwy krzyk:
— Mamusiu, mamusiu Kazia myje mi także szyję,

Sędzia: Ustawicznie stajecie przed sądem za nałogowe żebractwo, a mówicie, że lubicie pracę.
— Właśnie dlatego panie sędzio, „Kto się lubi, ten się czubi".

— Czy Pani nie wie kto jest ten wstrętny człowiek, który tam stoi koło ściany?
— To jest profesor uniwersytetu. Ale czy pan nie wie, kto ja jestem?
— Bardzo mnie to ciekawi.
— Jestem właśnie córką tego pana...
— A czy pani nie wie kto ja jestem?
— Nie mam najmniejszego pojęcia.
— Całe szczęście, dzięki Bogu.

Krakowianie! Czytajcie i popierajcie Kurjerka Krakowskiego!

Kurjerek Krakowski jest jedyną dziesięciogroszówką wychodzącą w Krakowie.
Kurjerek Krakowski jest redagowany i drukowany całkowicie w Krakowie i tak w redakcji jak w administracji i w drukarni zatrudnia wyłącznie pracowników z Krakowa.
Kurjerek Krakowski nie ma nic wspólnego z dziesięciogroszówkami importowanemi z zewnątrz (Łodzi, Warszawy i t.p. i jest dziennikiem rdzennie krakowskim.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu **2·50.** Drobne ogłoszenia **10 groszy** za słowo. **Telefon 17-6-17.**
Wydawca i odpowiedzialny red. Piotr Rysiewicz. Redakcja, Administr. Drukarnia: Kraków, Starowiślna 26.